

prof. dr hab. Andrzej MAŁKIEWICZ

Wojna Rosji z Ukrainą

Refleksje

Wrocław, luty 2023 r.

2 lutego

Rosja traci kolejnego sojusznika?

Sojusznikami Rosji w Europie były dotychczas Białoruś, Węgry i Serbia. Wygląda na to, że następuje zmiana.

Dotychczas serbskie władze konsekwentnie odmawiały dołączenia do sankcji UE wobec Moskwy, choć jednocześnie w ostatnich miesiącach delegat Serbii głosował przeciwko niej na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Serbia jest powiązana z Rosją gospodarczo, kupuje w niej ropę naftową i gaz ziemny, sprowadza też wiele innych towarów, w tym broń. Ale jednocześnie prowadzi od lat rozmowy o akcesji z Unią Europejską – można ocenić, że „siedzi na płocie”.

Ale na płocie nie jest wygodnie. Rokowania z Unią nie mogą być efektywne, jeśli nie przestrzega się norm europejskich. Przyłączenie się do sankcji wobec Kremla to jeden z kluczowych wymogów UE stawianych Belgradowi. Od tego Bruksela uzależnia postęp w negocjacjach akcesyjnych. I coraz wyraźniej widać zmianę postawy Belgradu. 18 stycznia 2023 r. prezydent Aleksandar Vučić (Александар Вучић) publicznie potępił rosyjską inwazję. Podkreślił, że Krym i Donbas powinny należeć do Ukrainy.

25 stycznia minister spraw zagranicznych Serbii Ivica Dačić (Ивица Дачић, wbrew polskiej intuicji językowej – mężczyzna) oznajmił, że Belgrad dopuszcza możliwość przyłączenia się do sankcji wobec Rosji.

„Potępiamy naruszenie integralności terytorialnej Ukrainy i w takim duchu głosowaliśmy (na forum) międzynarodowych instytucji. Czy nałożymy sankcje na Rosję, to już inna sprawa. To nie jest kwestia czasu czy terminów, lecz kwestia, która dotyczy naszych politycznych i gospodarczych interesów” – podkreślił Dačić.

Z tą wypowiedzią współgrało tego samego dnia stwierdzenie premier Serbii Any Brnabić (Ана Брнабић, kobieta, w oficjalnym związku lesbijskim z inną kobietą, warto dodać, że mają dziecko). Polityk po raz pierwszy oceniła wojnę na Ukrainę jako „rosyjską agresję”. Podkreśliła też, że UE jest największym inwestorem w Serbii.

Prezydent Vučić 1 lutego rozmawiał telefonicznie z sekretarzem stanu USA Anthonym Blinkenem. Oficjalny komunikat jest wyjątkowo ogólnikowy. „Obaj rozmówcy zgodzili się, że Serbia i Stany Zjednoczone mają wiele możliwości poprawy partnerstwa i współpracy dwustronnej w różnych dziedzinach” (Телефонски разговор са државним секретаром Сједињених Америчких Држава, <https://www.predsednik.rs/pres-centar/saopstenja/telefonski-razgovor-sa-drzavnim-sekretarom-sjedinjenih-americkih-drzava-31712> – dostęp 2 lutego 2023 r.).

Niewiele z niego wynika. Ale dotychczas Serbia miała z USA stosunki bardzo napięte, a dużo lepsze z Rosją. Ostrożna wzmianka o „poprawie” wskazuje być może na pewien zwrot. Ta nadzieja zyskała już potwierdzenie, przynajmniej wstępne. Marinika Terić (Мариника Тепић), liderka opozycyjnej Partii Wolności i Sprawiedliwości (Stranka slobode i pravde – wbrew polskiej intuicji językowej – partia o charakterze lewicowym i proeuropejskim), skierowała do rządu wnioski o dostosowanie się Belgradu do polityki zagranicznej Unii Europejskiej: „Nałożmy na Rosję sankcję lub przyjmijmy przynajmniej jakąś ich część, żebyśmy uniknęli ryzyka wprowadzenia sankcji przeciwko nam”.

Jakby w odpowiedzi prezydent Vučić wygłosił 2 lutego przemówienie na posiedzeniu serbskiego parlamentu, powiedział, z zażenowaniem: „Nie jestem tym zachwycony, ale być może Serbia będzie musiała nałożyć na Rosję sankcje [...]. Nie wiem, ile jeszcze będziemy w stanie wytrzymać i powstrzymać się od przystąpienia do nałożonych na Rosję sankcji. [...] Stale płacimy cenę za to, że ich nie przyjął, ale jest to kwestia politycznego wyboru ze strony naszych władz” (Обраћање председника Републике Србије посланицима на Трећој посебној седници у оквиру 13. сазива Народне Скупштине Србије <https://www.predsednik.rs/pres-centar/vesti/obracanje-predsednika-republike-srbije-poslanicima-na-trecoj-posebnoj-sednici-u-okviru-13-saziva-narodne-skupstine-srbije> – dostęp 2 lutego 2023 r.).

Warto zasygnalizować, że również w polityce Węgier następują być może zmiany. Viktor Orbán na pewno jest politykiem cynicznym, ale właśnie dlatego zaczyna się zastanawiać, czy warto dalej stawiać na przegrywającego? Są drobne sygnały na to wskazujące, choć to jeszcze nie pewnego.

6 lutego

Szwajcaria redefiniuje neutralność?

Szwajcaria jest jednym z najbogatszych państw świata, choć nie ma w zasadzie żadnych bogactw naturalnych – poza wspaniałymi górami i jeziorami. Ale dochody z turystyki stanowią tylko niewielką część jej profitów. Znacznie więcej przynoszą banki. A w największym stopniu o bogactwie decyduje precyzyjna produkcja przemysłowa. Znane są szwajcarskie zegarki. Mniej znane, bo nie reklamowane w popularnych mediach, są produkty przemysłu zbrojeniowego, jednego z najlepszych (i największych) w świecie. Według danych oficjalnych sprzedała za granicą w ubiegłym roku swe produkty za 876 milionów franków szwajcarskich (2 021 milionów dolarów), co plasuje ją na 15 miejscu w świecie wśród eksporterów broni.

Szwajcarzy bardzo poważnie traktują zasadę „si vis pacem, para bellum” – jeśli chcesz pokoju, szykuj się do wojny. Mają nie tylko rozbudowany przemysł zbrojeniowy, ale też solidną armię. Nie mają „piechoty”. Jej „piechociarze” to wyłącznie strzelcy wyborowi, którzy nie chybają.

Od 1815 r. Szwajcaria jest państwem neutralnym, ostatnim, który ją zaatakował był Napoleon – pożałował tego. A wiedząc, że wojsko potrzebuje „ostrzelania”, wysłała swych żołnierzy w liczne misje pokojowe, a ochotników na liczne wojny. Formalnie jednak w żadnych nie uczestniczy, a nawet nie pozwala na użycie swych wyrobów w bezpośrednich działaniach wojennych, np. na Ukrainie. Także nabywcy szwajcarskiej broni nie mają prawa jej reeksportu. Mogą teoretycznie zwrócić się do Berna o zgodę na reeksport tego, co mają w zapasach, ale Berno prawie zawsze jej odmawia. Jeszcze przed kilku miesiącami rząd Szwajcarii odrzucił niemieckie i duńskie wnioski o pozwolenie na reeksport szwajcarskich pojazdów opancerzonych i amunicji przeciwlotniczej.

Obecnie, jak właśnie poinformowała agencja Reuters, Szwajcaria bliska jest zerwania z tą tradycją. Zmiana nastrojów społecznych i politycznych wywiera presję na rząd, by zakończył zakaz eksportu szwajcarskiej broni do stref wojennych.

„Chcemy być neutralni, ale jesteśmy częścią świata zachodniego” – powiedział Thierry Burkart, lider centroprawicowej, współrządzącej partii FDP, składając wniosek do rządu o zezwolenie na reeksport broni do krajów przestrzegających wartości demokratycznych. „Nie powinniśmy stosować weta, aby powstrzymać innych przed pomaganiem Ukrainie. Jeśli to robimy, popieramy Rosję, która nie jest państwem neutralnym”.

Burkart powiedział, że otrzymał pozytywne sygnały dotyczące zmiany nastrojów w innych partiach. Socjaldemokraci twierdzą, że są za zmianami, podobnie jak liberałowie, tylko Zieloni pozostają przeciwni. Należy pamiętać, że w Szwajcarii nie ma dominującej partii politycznej, rządzi od lat wielopartyjna koalicja, a decyzje podejmowane są na zasadzie konsensusu, a nie ilości głosów, to jest jedno ze źródeł stabilności politycznej i gospodarczej.

Jeszcze nie wszyscy wyrazili zgodę. Posłanka Zielonych Marionna Schlatter powiedziała, że zezwolenie na dostawy broni Ukrainie grozi „poślizgiem” w kierunku zniesienia wszystkich ograniczeń i jest niezgodne z neutralnością Szwajcarii.

Tymczasem prawicowa Szwajcarska Partia Ludowa (SVP), największa partia w izbie niższej i tradycyjnie zagorzali obrońcy neutralności, podzieliła się w tej kwestii. „Zezwolenie na dostawy broni do kraju zaangażowanego w konflikt zbrojny [...] zniszczy podstawy pokoju i dobrobytu w naszym kraju” – powiedział deputowany SVP David Zuberbueler. Natomiast członek SVP Werner Salzmann, zasiadający w wyższej izbie parlamentu, wyraził w dzienniku „Aragauer Zeitung” obawy dotyczące strat jakie może ponieść szwajcarski przemysł zbrojeniowy i poparł kampanię na rzecz zmiany postawy.

Coraz więcej szwajcarskich wyborców zgadza się z tym. Już 55% respondentów opowiada się za zezwoleniem na reeksport broni do Ukrainy.

„Gdybyśmy zadali to pytanie przed wojną, [...] odpowiedź byłaby prawdopodobnie mniejsza niż 25%. Mówienie o zmianie zasad neutralności było w przeszłości tabu” – powiedział agencji Reutera Lukas Golder, współdyrektor instytutu badań opinii publicznej GFS-Bern.

Jeśli Szwajcaria zgodzi się na reeksport broni swojej produkcji, to do Ukrainy mogą trafić m.in. transportery opancerzone Pirania z Danii, pociski do zestawów przeciwlotniczych Gepard z Niemiec, a Hiszpania może dostarczyć zestawy przeciwlotnicze Toledo, których komponenty pochodzą w dużej części ze Szwajcarii. (John Revill, *Analysis: Swiss neutrality on the line as arms-for-Ukraine debate heats up*, <https://www.reuters.com> – dostęp 7/02/2023).

7 lutego

Zabraknie gazu?

Pisałem już o gazie, który stał się dziś ważnym „orężem” gospodarczym. Pojawiły się nowe dane, a warto sięgnąć głębiej w przeszłość, dlatego wracam do tematu.

Niekiedy pojawiają się opinie, że Unia Europejska lekceważyła zagrożenie ze strony rosyjskiego imperializmu, że ocknęła się dopiero w przededniu agresji na Ukrainę. To niezupełnie tak. Niewątpliwie, nie doceniano zagrożenia, ale to nie znaczy, że go nie zauważano i nie podejmowano przygotowań. Mogłyby być bardziej energiczne, a tym samym bardziej efektywne, ale i tak okazały się, jak na razie, skuteczne.

Do ewentualnych przyszłych zagrożeń energetycznych państwa Unii Europejskiej przygotowywały się od dawna, jawnie, ale bez hałasu, toteż zabiegi te umknęły rosyjskiej uwadze (i uwadze europejskich mediów). W 2005 r. z inicjatywy Komisji Europejskiej powołano Gas Infrastructure Europe – stowarzyszenie 68 firm z 27 krajów, zarządzających infrastrukturą gazociągów, magazynów i terminali z siedzibą w Brukseli, w celu stałego monitorowania sytuacji na rynku gazu i koordynowania pracy firm transportujących i magazynujących gaz. Prezesem jest dziś Duńczyk Torben Brabo, sekretarzem generalnym Bułgarka Boyana Achovski. W zarządzie są m.in. przedstawiciele Czech i Węgier (Milan Sedláček, Akos Kriston), niestety nie ma w nim Polaka. Czy wolimy kłócić się z Unią, zamiast wpływać na jej działalność? Z Polski należą: Gas Storage Poland sp. z o.o. i Operator Gazociągów Przesyłowych Gaz-System S.A (właściciel Terminalu LNG w Świnoujściu, Baltic Pipe oraz gazociągów lądowych, własność Skarbu Państwa). W 2009 r. powołano Europejską Sieć Operatorów Systemów Przesyłowych Gazu (European Network of Transmission System Operators for Gas, ENTSOG), dla koordynowania prac nad integracją systemów energetyki gazowej i wzmacniania współpracy między krajowymi operatorami. I w tym przypadku firmą z Polski jest Operator Gazociągów Przesyłowych Gaz-System S.A. „Obserwatorem” z Ukrainy jest od 2019 r. Sp. z o.o. Ukraina Gas OSP (TOB «Оператор ГТС України»), będąca własnością państwowej spółki АТ «Магістральні газопроводи України».

Działania okazały się skuteczne, a zgromadzone rezerwy – wystarczające, okazało się, że system przesyłania i gromadzenia zapasów gazu w Europie jest dobrze zorganizowany, zdwersyfikowany w zakresie dostawców, że żadnemu państwu nie grozi zapaść energetyczna pomimo problemów z dostawami z Rosji.

W 2022 r. Rosja dostarczyła ok. 70 mld m sześć. gazu ziemnego – o 55 proc. mniej niż rok wcześniej, obecne szacunki mówią, że w 2023 r. dostarczy już tylko 20-30 mld m sześć.

Mimo tego spadku dostaw (wynikającego przede wszystkim z sankcji, a także wysadzenia przez „nieznanych sprawców” obu nitek Nord Stream) według danych z 5 lutego 2023 r. poziom rezerw gazu w Europie wyniósł 69,49 proc. – to aż o 19 punktów procentowych więcej niż średnia z tego samego okresu w ciągu ostatnich pięciu lat – wynika z danych Gas Infrastructure Europe (<https://www.gie.eu/transparency/databases/storage-database> – dostęp 6 lutego 2023 r.) – jest najwyższy w historii. Pomogła ciepła pogoda w październiku, listopadzie i styczniu oraz działania oszczędnościowe podjęte w niemal wszystkich krajach. Ale przede wszystkim zdecydowały o tym

wieloletnie przygotowania, które Rosjanie zlekceważyli, sądząc, że Europa jest „skazana” na import surowca ze wschodu. Mimo to rosyjska propaganda od kilku miesięcy głosi, że bez gazu z Rosji Europa będzie miała problemy. Pewnie sami w to wierzą, ale jest to myślenie życzeniowe.

W Polsce krajowe wydobycie pokrywa mniej niż 25 proc. zapotrzebowania. Stąd też zapoczątkowanie przez rząd Donalda Tuska budowy terminalu LNG (Liquefied Natural Gas, skroplony gaz ziemny) w Świnoujściu. Pierwsza komercyjna dostawa LNG z Kataru dotarła tu w połowie 2016 r. W 2022 r. odebrano w Świnoujściu 58 ładunków skroplonego gazu ziemnego – łącznie 4,4 mln ton, czyli ponad 6 mld m sześć. po regazyfikacji, zapewniając ok. 40 proc. polskiego spożycia (*Znakomite roczne wyniki portów*, <https://www.port.szczecin.pl/aktualnosci/znakomite-roczne-wyniki-portow> – dostęp 24 stycznia 2023 r.). Po niedawnej rozbudowie moce regazyfikacyjne instalacji wynoszą 6,2 mld m sześć. rocznie.

27 września otwarto rurociąg Baltic Pipe, którym płynie do Polski gaz z szelfu norweskiego. Rokowania z Norwegią w tej sprawie zapoczątkowano w 1999 r., zgodę uzyskano w 2000 r., od tego czasu trwały prace projektowe, a potem budowa – dość powoli, dopiero w 2022 r. przyspieszono końcowe prace. Jak napisał jeden z inicjatorów inwestycji Jerzy Buzek: „Baltic Pipe, zrzędzeniem losu, oddajemy do użytku w chwili, gdy jest on potrzebny być może najbardziej w historii” (Jerzy Buzek, Ryszard Pawlik, *Najwyższy czas na Baltic Pipe 2.0*, „Rzeczpospolita”, nr 226, 28 września 2022 r.).

Wysyłamy też gaz do Ukrainy, którą do początku roku zaopatrywała Rosja, a w lutym 2022 r. odcięła dostawy, w ten sposób także próbując „pogrążyć” zaatakowane państwo. I znowu – Putinowi nie wyszło.

8 lutego

Orędzie o stanie państwa

Prezydent Biden wygłosił 8 lutego w Kongresie doroczne orędzie o stanie państwa.

Zaczął od dość skomplikowanych powitań, co wynikało m.in. z dokonanego niedawno wyboru nowych deputowanych i nowego przewodniczącego (spikera) Izby Reprezentantów: „Panie przewodniczący, pani wiceprezydent, moja pierwsza damo i drugi gentleman [tu mam problem z przekładem. To określenie męża pani wiceprezydent, nie wiem jak to wyrazić po polsku, może ktoś mi podpowie?]. Członkowie Kongresu i Gabinetu, dowódcy naszych sił zbrojnych, prezesie i sędziowie Sądu Najwyższego. I wy, moi rodacy Amerykanie. Zacznę dziś od gratulacji dla członków 118. Kongresu i nowego przewodniczącego Izby, Kevina McCarthy'ego. Panie Przewodniczący, mam nadzieję na współpracę (Mr. Speaker. Madam Vice President. Our First Lady and Second Gentleman. Members of Congress and the Cabinet. Leaders of our military. Mr. Chief Justice, Associate Justices, and retired Justices of the Supreme Court. And you, my fellow Americans. I start tonight by congratulating the members of the 118th Congress and the new Speaker of the House, Kevin McCarthy. Mr. Speaker, I look forward to working together).

Nawiązał do konfliktu sprzed dwóch lat, gdy tłum prawicowych ekstremistów wdarł się do gmachu Kongresu: „Dwa lata temu nasza demokracja stanęła w obliczu największego zagrożenia od czasów wojny secesyjnej. Dzisiaj, choć zraniona, nasza demokracja pozostaje nieugięta i niezłomna.” Dodał: „Ludzie wysłali nam jasny komunikat. Walka dla samej walki, władza dla samej władzy, konflikt dla samego konfliktu, prowadzi nas donikąd.”

Przemówienie zdominowały sprawy gospodarcze i polityki wewnętrznej, ale nie pominął kwestii wojny. „Przemawiałem w tej Izbie rok temu, zaledwie kilka dni po tym, jak Władimir Putin rozpętał swoją brutalną wojnę przeciw Ukrainie – morderczy atak, przywołujący obrazy śmierci i zniszczeń, jakich Europa doznała podczas II wojny światowej.”

„Zjednoczyliśmy się, by bronić silniejszej i bezpieczniejszej Europy. [...] Inflacja jest globalnym problemem ze względu na pandemię, która zakłóciła łańcuchy dostaw i wojnę Putina, która zakłóciła dostawy energii i żywności. Ale jesteśmy w lepszej pozycji, niż jakikolwiek kraj na Ziemi” – podkreślił. Wszystko to zmieniło priorytety polityki gospodarczej: „Przez zbyt wiele

dekad importowaliśmy produkty i eksportowaliśmy miejsca pracy. Teraz, dzięki wszystkiemu, co zrobiliśmy, eksportujemy amerykańskie produkty i tworzymy amerykańskie miejsca pracy”.

„Inwazja Putina jest epokowym testem. Testem dla Ameryki, testem dla świata: czy staniemy w obronie najbardziej podstawowych zasad? Czy staniemy w obronie suwerenności? Czy staniemy w obronie prawa ludzi do życia wolnego od tyranii? Czy staniemy w obronie demokracji?” – pytał retorycznie. „Znamy odpowiedź: Tak, staniemy. Tak stanęliśmy” – dodał.

Zwracając się do ambasador Ukrainy Oksany Markarowej, która była jednym z gości honorowych posiedzenia, zapewnił ją, że Ameryka jest zjednoczona we wsparciu jej kraju. „Dziś wieczorem po raz kolejny dołącza do nas ambasador Ukrainy w Stanach Zjednoczonych. Reprezentuje nie tylko swój naród, ale odwagę swojego ludu. Pani ambasador, Ameryka jest zjednoczona w naszym poparciu dla pani kraju. Będziemy z wami tak długo, jak będzie to konieczne” – powiedział.

Ostatnie zdania jego orędzia brzmiały: „Niech Bóg was wszystkich błogosławi. Niech Bóg chroni naszych żołnierzy”.

10 lutego

W Brukseli

9 lutego w Brukseli prezydent Zełenski prowadził rokowania z unijnymi przywódcami na szczycie Rady Europejskiej. Głównym tematem były dostawy broni. Zełenski zaczął od wyliczenia sprzętu, którego potrzebuje Ukraina. Jak można się domyślać, kluczowe ustalenia nie zostały ujawnione, jak to zwykle przy rokowaniach dotyczących kwestii militarnych.

Wygłosił też przemówienie w Parlamencie Europejskim. Dziękował za wspieranie Ukrainy i jej aspiracji – czyli życia w zjednoczonej, wolnej Europie. Przekonywał, że Rosja ma szeroki wachlarz środków, za pomocą których próbuje wywierać wpływ na inne państwa – od brudnych pieniędzy po cyberataki.

Na posiedzeniu Rady Europejskiej podziękował za wspieranie swego kraju i jego aspiracji.

„Naszą aspiracją jest życie w zjednoczonej, wolnej Europie” – podkreślił. „Wszyscy bronimy Europy przez reżimem, który chce zniszczyć jej wolność. [...] Nie traktujemy Europy jako terytorium z zasobami, tak jak czyni to Rosja. Dla nas to europejski dom. Rosja próbuje przejmować kontrolę nad terytorium, by eksploatować zasoby i narody” – dodał. Przekonywał, że Rosja ma szeroki wachlarz środków, za pomocą których próbuje wywierać wpływ na inne państwa - od brudnych pieniędzy po cyberataki.

„Nie ogranicza się tylko do krajów bałtyckich i Polski. Widzieliśmy to na Bałkanach i będziemy widzieć w innych regionach, jeśli tylko Rosja tego zechce. Dlatego potrzebujemy szybkich decyzji” [...] W tym momencie nasza wolność, nasza jedność wymaga dodatkowego składnika: bezpieczeństwa. Bez niego reszta jest zbyt krucha. Jeśli osiągniemy to bezpieczeństwo w Europie i je zagwarantujemy, to obiecuję wam: wasze imiona zapiszą się w historii Europy” – podkreślił.

„Jestem wam wszystkim wdzięczny za wszystko, co zrobiliście w ciągu tego strasznego roku. W ciągu mijającego roku, od początku agresji, Europa stała się silniejsza. Dzięki waszym osobistym decyzjom. Dziękuję wam, że rozumiecie, że Europa nie powinna mieć szarych stref. Że nasz cały kontynent powinien być otwarty dla europejskiego przeznaczenia. Nie powinien być destabilizowany. Jedność Europy to fundamentalna droga do bezpieczeństwa. Wolna Europa jest niemożliwa bez wolnej Ukrainy. Dziękuję za przyznanie mojemu krajowi statusu państwa kandydującego”.

Podziękował za wsparcie wojskowe, dzięki któremu Ukraińcy stawiają czoła Rosji. „Ta agresja powinna ponieść klęskę tak szybko, jak to możliwe. [...] Dziękuję, że nas rozumiecie i nas wspieracie. Że rozumiecie, jak bardzo potrzebujemy artylerii, amunicji, czołgów, raket dalekiego zasięgu i nowoczesnych myśliwców. Jesteśmy bardzo wdzięczni za to wsparcie wojskowe. Musimy zwiększyć dynamikę naszej współpracy. Musimy to robić szybciej niż agresor, który stara się mobilizować swój potencjał” – apelował.

„Jestem wdzięczny wszystkim europejskim narodom, które rozumieją, że nasi dzielni żołnierze walczą z waszą pomocą z rosyjskim terrorem. Mówimy o agresji nie tylko przeciwko Ukrainie, ale przeciwko Europie”.

Wyraził też wdzięczność za wsparcie ekonomiczne i solidarność energetyczną. „Europa w końcu zrozumiała, że Rosja używa energii jako broni” – ocenił.

11 lutego

Wyborcza klęska Rosji

Czeskie Centrum Zwalczenia Zagrożeń Hybrydowych (Centrum proti hybridním hrozbám, CHH) Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ujawniło, że niedawnym wyborom prezydenckim w tym kraju towarzyszyły dezinformacyjne działania obcego mocarstwa.

Według CHH atakowani byli w szczególności Danuše Nerudová, Petr Pavel (przypominam – zwycięzca w II turze) i Andrej Babiš. Na tego ostatniego ataki później ustały.

Centrum, które koncentruje się na zagrożeniach hybrydowych w bezpieczeństwie wewnętrznym państwa, od listopada 2022 r. do czasu ogłoszenia wyników głosowania monitorowało strony dezinformacyjne i konta w mediach społecznościowych. Tematyka wyborcza dominowała na stronach internetowych od tygodnia poprzedzającego pierwszą turę.

Skupiano się na legalności wyborów, atakach na niektórych kandydatów i promowaniu innych pretendentów do urzędu głowy państwa.

Kwestionując legalność wyborów, działacze dezinformacyjni atakowali MSW, które nie zarejestrowało kilkoro kandydatów, głównie w związku z brakami formalnymi. Dwoje takich niezarejestrowanych kandydatów – Pavel Zítko i Jana Peterková, uczestniczyli w rozpowszechnianiu dezinformacji za pomocą strony Aeronet. Zarzucano także manipulacje wyborami z zewnątrz, przez media, sądy oraz „ponadnarodowe tajne organizacje”. To sytuacja znana od dawien dawna – złodziej najgłośniej krzyczy: „łapaj złodzieja!”

Zdaniem CHH przed drugą turą wyborów pojawił się szeroko udostępniony i zmanipulowany film pochodzący rzekomo z programu Czeskiej Telewizji, w którym późniejszy zwycięzca wyborów, były przewodniczący Komitetu Wojskowego NATO Pavel rzekomo deklarował, że Czechy muszą iść na wojnę z Federacją Rosyjską, choć w rzeczywistości nigdy czegoś takiego publicznie nie stwierdził.

Najprawdopodobniej po raz pierwszy film trafił do sieci dzięki kontu na Telegramie, które nic nie miało wspólnego z kontem Czeskiej Telewizji funkcjonującym na Twitterze.

Dezinformacyjne wpisy przed pierwszą turą głosowania udzielały poparcia dla kandydata partii Wolność i Demokracja Bezpośrednia o charakterze nacjonalistycznym i skrajnie prawicowym Jaroslava Bašty (który w latach 2000-2005 był czeskim ambasadorem w Moskwie, a 2007-210 w Kijowie) – ale zdobył jedynie 4,45 proc. głosów. Przed drugą turą popierano byłego premiera Andreja Babiša, określanego jako „mniejsze zło”, którego popierał też ustępujący prezydent Miloš Zeman i kilka partii politycznych: przede wszystkim centroprawicowe ANO 2011 (słynne z wielu afer korupcyjnych). Można dodać – zyskał w I turze 34,99 proc., a w drugiej 41,67 proc. głosów (*Vnitro při prezidentské volbě zaznamenalo dezinformační aktivitu cizí moci, šlo o ruskou propagandu*, www.lidovky.cz/domov/volby-prezident-rusko-dezinformace-ministerstvo-vnitra.A230209_145945_In_domov_rkj – dostęp 10 lutego 2023 r.

W ostatniej dekadzie w państwach Zachodu sukces wyborczy uzyskiwało kilku kandydatów i kilka partii życzliwych wobec polityki Putina, wiele wskazuje, że nie bez udziału rosyjskich trolli, agitujących w mediach społecznościowych. W USA daleko zaawansowane jest śledztwo w sprawie takiego poparcia dla Trumpa. Ale zaczynając od wyborów prezydenckich w USA w końcu 2020 r. trend uległ zmianie, w wyborach w kolejnych państwach ludzie popierani przez Kreml ponosili klęski.

Pewnie naiwna jest opinia, że gdyby Trump wygrał wybory na kolejną kadencję, to nie byłoby wojny przeciw Ukrainie, bo Putin dostałby ją wtedy „na tacy” (a potem, być może kolejne kraje).

Ale jest faktem, że dziś, obok klęsk militarnych, Rosja traci sojuszników również w wyniku klęsk wyborczych. Pewnie liczył ktoś na Czechów, w imię „słowiańskiej wzajemności”, mając nadzieję, że zapomnieli już o agresji z 1968 r.

No i się przeliczył.

13 lutego

Skuteczna broń Ukrainy

Po przeprowadzonych pod koniec roku atakach na rosyjskie lotniska w głębi kraju eksperci zastanawiali się jaka broń mogła tego dokonać. Najprawdopodobniej użyto zmodyfikowanego drona Tu-141 „Striż” (Стриж, Jerzyk). Konstrukcja ma ponad pół wieku!, została opracowana w latach 60. przez biuro konstrukcyjne Tupolewa. A produkcję realizował Charkowski Zakład Lotniczy (Харківське державне авіаційне виробниче підприємство) – największe ukraińskie przedsiębiorstwo lotnicze. Oblatany pod koniec 1974 r., do służby w armii wszedł w 1979 r. Łącznie wyprodukowano 152 sztuki. Siły zbrojne Ukrainy przywróciły Tu-141 do służby w 2014 r., po wybuchu konfliktu w Donbasie. Są również w rosyjskich magazynach, ale brak informacji o ich użyciu.

Jest to dron zwiadowczy, przeznaczony do prowadzenia misji rozpoznawczych za linią frontu. Lata na pułapie od 10 m do 6 km, a maksymalny zasięg to 1000 km. Startuje z wyrzutni mobilnej, może osiągać prędkość do 1100 km/h, jest napędzany silnikiem turboodrzutowym, użyteczna masa całkowita wynosi 5370 kg. Jest konstrukcją metalową. Ma ponad 14 m długości i ok. 2,4 m szerokości. Rozpiętość skrzydeł sięga 3,88 m. Ma spore rozmiary, ale jest trudny do wykrycia gdy porusza się na niskich wysokościach. Aparatura rozpoznawcza składa się z radarów, kamer termowizyjnych i aparatów fotograficznych.

Ukraińcy zmodyfikowali go tak, by przynosił poradziecką bombę odłamkowo-burzącą OFAB-100-120. Jest to broń o masie 123 kg, z czego 42 kg to materiał wybuchowy.

Skuteczne ataki tego rodzaju pytanie o stan rosyjskiej obrony powietrznej. Dlaczego nie potrafili im zapobiec? Projektowali przecież „wojnę hybrydową”, która miała toczyć się m.in. na „tyłach”. Ale arogancko myśleli, że będą to jedynie „tyły” ukraińskie (które rzeczywiście brutalnie atakują, przysparzając strat i zabijając cywili), nie przewidzieli, że również ich własne. Von Clausewitz w swym podręczniku strategii wiele uwagi poświęcał zabezpieczeniu „tyłów” – dostaw, linii komunikacyjnych etc. przy rozważaniu niemal każdej formy działania armii. Można odnieść wrażenie, choć sam tego wyraźnie nie napisał, że troska o „tyły” pochłaniać powinna dużą część uwagi wodza. Podkreślał: „nacierający ma tyły i komunikacje, które należy zabezpieczyć”. Zwłaszcza, gdy „ruch naprzód się zakończy i nacierający sam stopniowo przejdzie do obrony, wówczas zabezpieczenie tyłów będzie coraz bardziej konieczne i stanie się w końcu sprawą zasadniczą” (C. von Clausewitz, *O wojnie*, Kraków 2006, s. 426).

Ale Putin, zanim stał się politykiem, był policjantem, nigdy nie zetknął się bliżej z wojskiem, prowadzi wojnę na podstawie wiedzy czerpanej z doświadczeń policji, dla której „tyły” i logistyka mają mniejsze znaczenie niż dla armii. Opinie wojskowych, co pokazują liczne dowody, nie uwzględnia, a rosyjscy generałowie nie mają dość odwagi by wskazać mu błędy.

Jest jeszcze jeden aspekt sprawy, choć zaznaczam, że dalszy ciąg to wyłącznie moje domysły. Zachodni sojusznicy zastrzegają, że dostarczana broń może być używana tylko na terytorium Ukrainy, nie w Rosji. Jest to z politycznych względów rozsądne, ale z wojskowych – absurdalne. Jak zwyciężyć Rosję, nie naruszając jej granic, podczas gdy jej samoloty i rakiety mogą bezpiecznie startować z lotnisk na zapleczu?

Być może użycie tych dronów stanowi odpowiedź. I dlatego użyto ich właśnie dopiero pod koniec roku, gdy trwały negocjacje o zachodnich zaawansowanych dostawach. W porządku – zdają się mówić Ukraińcy – naszą broń będziemy stosować tylko w obrębie naszych granic. Do użycia na rosyjskim zapleczu mamy własne możliwości.

A muszą używać ich oszczędnie, bo są to co prawda drony wielokrotnego użytku jako sprzęt rozpoznania, ale z misji bojowej w głębi Rosji już wrócić nie mogą. Dopiero połącznie

odpowiedniej ilości broni na krótkich dystansach i efektywnie przeprowadzonych uderzeń na dalekim zapleczu może przynieść rzeczywiście skutecznie pokonanie agresora.

14 lutego

„Gra petersburska”

Istnieje w matematycznie ujmowanej teorii ekonomii tzw. „gra petersburska”, która ma z tym miastem tylko tyle wspólnego, że szwajcarski matematyk Daniel Bernoulli (1700-1782) właśnie w Petersburgu opublikował artykuł po raz pierwszy ją przedstawiający. Położył on podwaliny pod współczesną ekonomiczną teorię oczekiwanej użyteczności. „Gra” jest wyłącznie sposobem liczenia, nie jest grą rzeczywistą, pozwala szacować zachowania hazardzisty (a więc np. inwestora w sytuacji dużego ryzyka), gdy jego potencjalna wygrana rośnie wraz z wydłużaniem czasu gry, ale też rośnie ryzyko. Sukces osiągnięty szybko jest niewielki, im dłużej trwa rozgrywka, tym staje się większy. Nie będę zanudzał szczegółami, wymagającymi znajomości matematyki (Daniel Bernoulli, *Specimen theoriae novae de mensura sortis*, „Commentarii Academiae Scientiarum Imperialis Petropolitanae, Tomus V (In Classe Mathematica), 1738, pp. 175-192, dostępny w Internecie: <https://archive.org/details/SpecimenTheoriaeNovaeDeMensuraSortis>). Nie sądzę, by Putin wiedział o istnieniu tej „gry” – znają ją matematycy i ekonomiści, nie policjanci i politycy, choć ci ostatni, jak się zdaje, niekiedy stosują praktycznie jej konsekwencje. Wnioski z tej koncepcji jeszcze w XX w. były dyskutowane przez ekonomistów (szeroko pisze o tym Kenneth J. Arrow, *Eseje z teorii ryzyka*, tł. Bazyli Samojlik, Warszawa 1979). Nie wiem, na ile są aktualne dziś, nie jestem na bieżąco z teorią ekonomii.

Literacki opis postępowania hazardzisty znakomicie przedstawił też wywodzący się z Petersburga Fiodor Dostojewski (1821-1881) w powieści „Gracz”, prawdopodobnie zresztą na podstawie własnych doświadczeń – też uległ temu nałogowi.

Odnoszę wrażenie, że Putin, przecież pochodzący z tego miasta, został w jakiś sposób zainspirowany „grą petersburską”. Im dłużej trwa wojna, tym bardziej jest zdeterminowany do jej kontynuowania, wcale nie szykuje się do pokoju, ale planuje nowe ofensywy. Nałogowy ryzykant, im dłużej uczestniczy w rozgrywce, tym silniejsze są jego emocje, tym bardziej wierzy, że „karta się odwróci”, a ostateczna wygrana będzie zadośćuczynieniem wszystkich nakładów.

O ile jednak ryzykowanie w kasynie może przynieść (i na ogół przynosi) jedynie klęskę finansową samego gracza i w konsekwencji nędzę jego rodziny, to w przypadku realnej gry wojennej ofiarami są tysiące poległych, kolejne tysiące pozbawione domów i miejsc pracy, miliony przymusowych migrantów.

Blaise Pascal (1623-1662) twierdził, że zbawienie duszy lub uniknięcie wiecznego potępienia ma nieskończenie większą wartość niż jakiegokolwiek ziemskie dokonania. Putin, jak się zdaje, nie podziela tego poglądu. Manifestuje wprawdzie religijność (a patriarcha Moskwy i całej Rusi Cyryl gorąco go popiera), ale wszystko to jest tylko grą, a cele są jak najbardziej ziemskie.

16 lutego

Wojna, dyplomacja i amunicja

W ostatnim tygodniu wzmogła się aktywność dyplomatyczna. Minister Ławrow odwiedził Mali, Mauretanię, Republikę Południowej Afryki, Eswatini (dawniej Suazi), Angolę, Erytreę i Sudan. Niewątpliwie pomoc dzielnych wojowników i sprawnych szamanów z Eswatini wspomogły siły bojowe Rosji.

Pod wieloma względami państwo Putina upodabnia się dziś do krajów nazywanych dawniej „trzecim światem”, taki sojusz jest więc w jakimś sensie logiczny, choć nie rozumiem, jaką korzyść daje np. władzom Sudanu współpraca z chylącą się ku klęsce Rosją? Pewnie wciąż wierzą rosyjskiej propagandzie?

8 lutego prezydent Zełenski był w Wielkiej Brytanii i w Paryżu, gdzie spotkał się

z przywódcami Francji i Niemiec. Potem był w Brukseli, gdzie m.in. przemawiał przed Parlamentem Europejskim i spotkał się z przywódcami państw UE zgromadzonymi na nadzwyczajnym szczycie. Wieczorem, w drodze powrotnej do ojczyzny spotkał się w Rzeszowie z prezydentem i premierem Polski.

Jak widać, Rosji coraz bliżej do Afryki, Ukrainie do Europy.

Ale najważniejsze było spotkanie grupy kontaktowej ds. pomocy Ukrainie, złożonej z ministrów obrony Sojuszu, 14-15 lutego w Brukseli.

Pojawiła się nowa okoliczność. Dotychczas przekazywano Ukrainie broń i amunicję z magazynów. Najpierw broń poradziecką, z którą i tak nie widziano co zrobić, bo jak na standardy NATO była przestarzała, choć nadal sprawna. Ukraińcy mogli ją „z marszu” wykorzystywać, bo sami mieli podobny sprzęt. Potem zaczęto przekazywać zachodnie systemy, choć nie najnowsze. To już było bardziej złożone, wymagało przeszkolenia – Ukraińcy okazali się pojętymi uczniami.

Przekazywanie najnowszego uzbrojenia wciąż budzi kontrowersje i obawy, m.in. o to, czy podczas walk nie dostanie się w ręce rosyjskie, co ułatwiłoby agresorom modernizację własnych sił.

A zużycie amunicji przez wojska ukraińskie jest takie, że magazyny NATO pustoszeją.

14-15 lutego postanowiono zwiększając produkcję amunicji na potrzeby Ukrainy. To już nie będą zasoby wyciągane z magazynów, ale zupełnie nowe (choć nie najnowszej generacji). Sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg podkreślał, że „Ministrowie mówili o sposobach zwiększenia wydajności przemysłowej oraz odnowienia potencjału sprzętu oraz amunicji”. Pomoc Ukrainie powoli wyczerpuje nasze zasoby. „Sojusznicy ustalili więc potrzebę pracy ramię w ramię z przemysłem zbrojeniowym, aby zwiększyć nasze zdolności. Cieszę się z projektów uzgodnionych dzisiaj, czyli projektu w zakresie magazynowania amunicji oraz projektu o naziemnej obronie lotniczej” – powiedział Jens Stoltenberg.

Np. Ministerstwo Obrony Niemiec zamówiło dla przekazania Ukrainie amunicję do systemów obrony powietrznej Gepard – w sumie 300 000 pocisków. Holandia dostarczy Ukrainie amunicję do czołgów Leopard. Stoltenberg potwierdził, że kolejne kraje pracują nad podpisaniem nowych kontraktów na dostarczanie amunicji w szerszej skali. „To, co widzimy, to ogromny wydatek amunicji, dlatego zaczęliśmy rozmawiać o tym jeszcze jesienią. Teraz widzimy, że idzie to we właściwym kierunku. USA, Francja, Niemcy, Norwegia – oni podpisali już kontrakty z przemysłem obronnym. Są i inni”.

W tego typu sprawach raczej nie należy oczekiwać ujawnienia szczegółów. Ale ogólny kierunek jest jasny.

17 lutego

„Samobójstwa”

Czy wszyscy Rosjanie akceptują politykę Putina?

Taką wersję upowszechnia oficjalna rosyjska propaganda. I z pewnością jawne protesty są nieliczne. Ale istnieją oznaki, że rzeczywistość jest bardziej złożona.

W Ukrainie powstał Legion „Wolność Rosji” (Легион «Свобода России») – formacja złożona z rosyjskich jeńców lub dezertków, którzy zgodzili się walczyć po ukraińskiej stronie. Po dwóch miesiącach szkolenia jednostkę skierowano w końcu kwietnia do działań w Donbasie. Na początku listopada jej liczebność szacowano na 4 tys. żołnierzy, a wielu innych oczekiwało na przyjęcie. „Jesteśmy wolnymi ludźmi z Rosji, walczącymi na Ukrainie przeciwko krwawej dyktaturze Kremla” – piszą o sobie jego żołnierze, pragną realizować „przyszłą deputinizację Rosji” (Michael Schwartz, *They are Russians Fighting Against Their Homeland, Here's Why*, <https://www.nytimes.com/2023/02/12/world/europe/russian-legion-ukraine-war.html>%20 – dostęp 12/02/2023).

W samej Rosji trwa brutalny terror, realizowany inaczej niż w czasach carskich i stalinowskich. Opozycjonistów czasami zamyka się do więzień, częściej jednak stają się ofiarami „nieszczęśliwych wypadków” lub „samobójstw”.

W 2022 r. w tajemniczych okolicznościach zmarli m.in. szef rady dyrektorów koncernu

Łukoil Rawil Maganow, który miał wyskoczyć z okna na 6. piętrze Centralnego Szpitala Klinicznego w Moskwie. Wcześniej krytykował agresję przeciw Ukrainie, w dniu jego „samobójstwa” pobliskie kamery wideo były wyłączone. Zmarli też, w niejasnych okolicznościach, szef służby transportowej w firmie Gazprom Inwest Leonid Szulman, były wiceprezes Gazprombanku Władisław Awajew, były dyrektor generalny koncernu gazowego Nowatek Siergiej Protosienia, generał Służby Wywiadu Zagranicznego Lew Sockow oraz emerytowany generał FSB Jewgienij Łobaczow.

W końcu grudnia 2022 r. media informowały o zgonie konstruktora nowych systemów raketowych Angara Pawła Niestierowa. Na początku stycznia 2023 r. zmarł Paweł Kamniew, konstruktor m.in. pocisków manewrujących Kalibr.

13 lutego pojawiła się informacja o śmierci generała dywizji Władimira Makarowa, który w przeszłości był szefem Głównej Dyrekcji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Federacji Rosyjskiej ds. Zwalczania Ekstremizmu. Jego ciało znaleziono we wsi Golikowo pod Moskwą. „Ustalono, że popełnił samobójstwo” podała rządowa agencja TASS. W styczniu Makarow został zwolniony przez Putina ze stanowiska, wskutek czego podobno popadł w depresję. Nazywano go głównym organizatorem „polowania na opozycjonistów i niewygodnych dziennikarzy”.

Najnowsza „zmarła” to Marina Jankina, szefowa dyrekcji wsparcia finansowego Ministerstwa Obrony Rosji dla Zachodniego Okręgu Wojskowego. Jej ciało znaleziono na chodniku przed blokiem w Petersburgu. Podejrzewano, że brała udział ukrywaniu nieoficjalnych dochodów Putina, czyli po prostu pobieranych przez niego łapówek.

Nie można traktować żadnego narodu jako jednorodnego, a zwłaszcza uogólniać jego gorszej części. Nie każdy Włoch to mafioso, nie każdy Rosjanin to Putinowiec! Tyle, że sprzeniewierzenie się mafii, takiej czy innej, to duże ryzyko.

arto przytoczyć słowa św. Augustyna: „Czymże są więc wyzute ze sprawiedliwości państwa, jeśli nie wielkimi bandami rozbójników? Bo czyż i rozbójnicze bandy są czymś innym niż małymi państwami? Wszak i banda jest gromadą ludzi rządzącą się rozkazami swego przywódcy, związaną przez ugodę o wspólności i rozdzielającą zdobycz wedle przyjętego przez się prawa. Gdy plaga ta przez napływ niegodziwych ludzi rozrasta się tak dalece, iż opanowuje niektóre okolice, zakłada swoje placówki, zagarnia miasta, ujarzmia narody, wówczas jawnie przyjmuje nazwę państwa, do czego się już wyraźnie przyczynia bynajmniej nie wyrzeczenie się chciwości, ale przydanie do niej bezkarności” (*O państwie Bożym. Przeciw poganom ksiąg XXII*, tł. W. Kornatowski, Warszawa 1977, IV, 4). Czy ocena ta pasuje do współczesnej Rosji?

18 lutego

Ciekawostki

Podczas wojny dzieją się rzeczy bardzo ważne, na ogół to o nich piszę, ale zdarzają się też zdarzenia drobniejsze, którym dziennikarze poświęcają wiele uwagi, bo są barwne, a ja je zwykle pomijam. Dziś będzie wyjątek od tej zasady.

8 lutego 2023 r. podczas konferencji prasowej, która odbyła się na poligonie Lulworth Camp w hrabstwie Dorset, gdzie ukraińscy żołnierze przechodzą szkolenie, dziennikarka BBC Ukraina zamiast zadać rutynowe pytanie powiedziała: „Witam pana prezydenta! Chciałabym bardzo pana przytulić, ale nie mam na to pozwolenia”. Zełenski odpowiedział: „Dlaczego nie? Proszę się przytulić”, podszedł do niej i przytulił. Zebrani zaczęli bić brawo, łącznie z premierem Rishi Sunakiem (Andrew Macaskill, *Ukraine's Zelenskiy calls for 'wings for freedom' fighter jets on trip to Europe*, <https://www.reuters.com/authors/elizabeth-piper>).

Prawdopodobnie była to sytuacja z obu stron spontaniczna, niezamierzona, choć nie można wykluczyć, że doświadczony medialnie Zełenski zaplanował taką „niespodziankę”, by ocieplić swój wizerunek – i tak znakomity, ale może już nazbyt monumentalny.

Druga sprawa dotyczy Krymu.

W maju 2022 r. Ukraiński Kościół Prawosławny wykreślił z nazwy dodatek „Patriarchatu Moskiewskiego”, i ogłosił całkowitą niezależność, co stało się zresztą bez zachowania należytych

procedur, miało tylko charakter formalny, bo rzeczywiste związki pozostały. Należy pamiętać, że jest to tylko jeden z Kościołów prawosławnych Ukrainy, drugim jest Prawosławny Kościół Ukrainy (Православна церква України), związany z Ekumenicznym Patriarchatem Konstantynopola.

Jakby „w odwet” kościół rosyjski podjął decyzję o oderwaniu od tego pierwszego parafii na Krymie i bezpośrednim podporządkowaniu ich Moskwie. Formalnie biorąc to trzech krymscy biskupi: Platon, Łazar i Aleksij (Платон, Лазарь, Алексей) zwrócili się do patriarchy Moskwy i całej Rusi Cyryla (Кирилл, патриарх Московский и всея Руси), z prośbą o przyjęcie pod jego bezpośredni zarząd. W przeszłości biskupi, którzy nie zgadzali się przedłożyć takiej „prośby”, byli wysyłani na rekolekcje do klasztoru na Wyspach Sołowieckich – jakimi argumentami tym razem przekonano trzech hierarchów, nie wiem.

Kirył łaskawie zgodził się i ponadto połączył trzy diecezje w jedną metropolię krymską, obejmującą 389 parafii, na jej czele stanął bp Łazar. Te trzy diecezje powinny zmienić przynależność już w 2014 r., ale – jak wyjaśnił Roman Siłantjew (Роман Силантьев) z centrum prawnego moskiewskiej Cerkwi – wtedy postanowiono nie komplikować sytuacji, pozostawiając je w jurysdykcji Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego (Дарья Рожкова, Роман Солдатов, *Переход приходов*, „Известия”, nr 103, 8 июня 2022 r.).

Często kończę teksty sentencją: „i znów Putinowi nie wyszło”. W tym wypadku niewątpliwie osiągnął sukces. Deklaruje wartości chrześcijańskie, prawosławne, poparcie dla Cerkwi (a Cerkiew popiera jego), wojnę („operację specjalną”) prowadzi w imię interesów narodu i cerkwi. I przynajmniej w tym zakresie coś uzyskał: poszerzył granice władzy Cerkwi moskiewskiej!

20 lutego

Zaskoczenie

Jedną z umiejętności polityków z prawdziwego zdarzenia jest zaskakiwanie niestandardowymi zachowaniami. Zwłaszcza w sytuacji wojny. I oto prezydent Joe Biden właśnie to zrobił. Raczej nie zaskoczył prezydenta Zełenskigo, można przypuszczać, że sprawa była z nim wcześniej uzgodniona, na to wskazuje reakcja w Kijowie.

Od dawna zapowiadano, że przybędzie do Polski, pojawiały się spekulacje, że oprócz spotkań z politykami warszawskimi i przedstawicielami innych państw „wschodniej flanki” NATO spotka się też z liderem Ukrainy (a przecież spotkali się nie tak dawno, w grudniu ubiegłego roku).

I rzeczywiście przyleciał do Polski, ale tylko po to, by tu się przesiąść i jest już w Kijowie (wiadomości medialne są dość dziwne, prawdopodobnie nie wszystko zostało ujawnione, miał wylądować rano, a o 11 czasu polskiego przybyć pociągiem do Kijowa. To wydaje się niewykonalne, zwykły pociąg jedzie z Rzeszowa do Kijowa niemal dobę, nawet bardzo przyspieszony może skrócić ten czas do pół doby, ale nie więcej. Prawdopodobnie są to zmyłki, które mają wprowadzić w błąd Rosjan).

Wyniki tej wizyty poznamy, choćby w części, może dziś wieczorem, może za kilka dni. Jestem pewien, że taka podróż będzie miała znaczenie, prezydent nie podejmowałby jej bez ważnego powodu. Zanim go poznamy, warto przytoczyć pierwsze słowa Bidena, tak jak opublikowano w oficjalnym komunikacie.

„Jestem dziś w Kijowie, aby spotkać się z prezydentem Zełenskim i potwierdzić nasze niezachwiane i niesłabnące zaangażowanie na rzecz demokracji, suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy.

Kiedy Putin rozpoczął inwazję prawie rok temu, uważał, że Ukraina jest słaba, a Zachód podzielony. Myślał, że może nas pokonać. Ale bardzo się mylił.

Dziś w Kijowie spotykam się z prezydentem Zełenskim i jego ekipą w celu szerszej dyskusji na temat naszego wsparcia dla Ukrainy. Ogłoszę kolejne dostawy krytycznego sprzętu, w tym amunicji artyleryjskiej, systemów przeciwpancernych i radarów nadzoru powietrznego, aby pomóc chronić naród ukraiński przed bombardowaniami lotniczymi. I dodam, że jeszcze w tym tygodniu ogłosimy dodatkowe sankcje przeciwko elitom i firmom, które próbują zaopatrywać rosyjską

maszyną wojenną. W ciągu ostatniego roku Stany Zjednoczone zbudowały koalicję narodów od Atlantyku po Pacyfik, aby pomóc bronić Ukrainy bezprecedensowym wsparciem wojskowym, gospodarczym i humanitarnym – i to wsparcie będzie trwałe.

Z niecierpliwością czekam również na podróż do Polski, aby spotkać się z prezydentem Dudą i przywódcami naszych sojuszników ze wschodniej flanki, a także wygłosić uwagi na temat tego, w jaki sposób Stany Zjednoczone będą nadal jednoczyć świat, aby wspierać naród ukraiński i podstawowe wartości praw człowieka i godności zapisane w Karcie Narodów Zjednoczonych, które jednoczą nas na całym świecie.” (*Statement from President Joe Biden on Travel to Kyiv, Ukraine*, <https://www.whitehouse.gov/briefing-room/statements-releases/2023/02/20/statement-from-president-joe-biden-on-travel-to-kyiv-ukraine> - dostęp 20 lutego 2023 r.).

A jego bezpośrednio słowa skierowane do Zełenskigo można streścić tak:

Gdy przed rokiem zapytałem, co mogę dla pana zrobić, jak mogę pomóc, powiedział pan: nich pan zbierze przywódców świata, poprosi żeby wsparli Ukrainę. Powiedział pan, że nie wie, kiedy będziemy w stanie znowu pomówić. Tamtej mrocznej nocy świat dosłownie wyczekiwał z niepokojem upadku Kijowa. Rok później Kijów stoi, Ukraina stoi, demokracja stoi. Amerykanie stoją ramię w ramię z wami, tak samo jak i cały świat. I dodał: „Kijów skradł mi część serca”.

Gen. Skrzypczak skomentował: „To ogromna odwaga amerykańskiego prezydenta Joe Bidena. To nawet nie policzek dla Władimira Putina. Putin dostał w mordę.”

A doradca szefa MSW Ukrainy Anton Geraszczenko zakpił: „W odpowiedzi na wizytę Bidena w Kijowie Putin złożył wizytę po drugiej stronie stołu”.

21 lutego

Zaskoczenie 2

Po co Biden przybył do Kijowa?

Politycy rzadko podejmują działania motywowane tylko jedną przyczyną. Zwłaszcza tak spektakularne.

Myślę, że kluczowa była potrzeba porozmawiania z liderem Ukrainy o sprawach bardzo ważnych, a na tyle poufnych, że nie zdecydowano się na jakiegokolwiek kontakty telefoniczne czy poprzez inne media. Prezydent USA z pewnością ma dobrze chronione połączenia, ale nie może mieć absolutnej pewności, że rosyjskie służby niczego nie podsłuchają. Dla stuprocentowego zachowania tajemnicy pozostaje wyłącznie rozmowa osobista. To też okazja, by przekazać najbardziej tajne informacje, które mogą przydać się drugiej stronie, a w żadnym wypadku nie mogą być narażone na zdobycie przez wroga. Taka rozmowa ma jeszcze kilka innych walorów – pozwala przekonywać w kontakcie osobistym bardziej skutecznie niż w medialnym, wyczuć intencje i nastroje rozmówcy, etc. W polityce nie są to sprawy najważniejsze, ale też mają znaczenie. Oczywiście, o tym wszystkim dowiemy się dopiero w przyszłości (o ile kiedykolwiek), dziś można tylko czynić takie przypuszczenia.

Zełenski nie ujawnił w tym zakresie nic konkretnego, ale wskazał kierunek: „Rozmawiałem z prezydentem USA Joe Bidenem co robić, by jeszcze w tym roku wygrać rozpoczętą przez Rosję wojnę” – powiedział. „Znane są kroki oraz działania, które musimy podjąć”, a „dyskusje przyniosły wiele korzyści [...] relacje między naszymi państwami są lepsze niż kiedykolwiek w historii”. Można więc przypuszczać, że uzgodnili zasady współdziałania, być może w dłuższej perspektywie (*Зараз в Україні вирішується доля світового порядку, що заснований на правилах, на людяності, на передбачуваності – звернення Президента Володимира Зеленського*, <https://www.president.gov.ua/news/zaraz-v-ukrayini-virishuyetsya-dolya-svitovogo-poryadku-sho-81125> dostęp 21 lutego 2023 r.).

Myślę, że było jeszcze kilka innych motywów. Ta wizyta stanowiła najsilniejszy sygnał poparcia dla Ukrainy, jaki można sobie wyobrazić. Rok wojny na pewno wyczerpał Ukraińców emocjonalnie: jak można żyć tak długo w nieustającym stresie? Dają radę, ale na pewno jest im coraz trudniej. Pokazanie tak spektakularnego poparcia z pewnością podniesie ich morale, doda im nowego ducha.

Było to pokazanie Putinowi, że nie ma szans na wycofanie się Ameryki z pomocy napadniętemu państwu.

Było to pokazanie coraz mniej licznym, ale wciąż istniejącym zwolennikom Putina, że kompromituje się tchórzliwie tkwiąc w Moskwie, podczas gdy inni politycy działają w świecie. Nic dziwnego, że propagandyści Kremla wpadli w furję.

Biden mógł mieć jeszcze inny motyw, może najmniej ważny. Ta wizyta stanowiła dowód jego odwagi. Pojechał do kraju toczącego wojnę, atakowanego raketami, podczas wizyty ogłoszono alarm, a on nie uląkł się. Był w samym Kijowie pięć godzin, a trzeba jeszcze doliczyć podróż w obie strony. To podniesie jego osobisty prestiż w oczach amerykańskich wyborców, tak jak wcześniej wizyty różnych innych polityków dodały im prestiżu. Sam na to pośrednio wskazał podczas konferencji prasowej: „Ukraińcy codziennie przypominają światu, co to znaczy odwaga”.

Ryzyko w istocie nie było wielkie. W stosunkach międzynarodowych obowiązuje zasada wzajemności. Gdyby Rosjanie zabili Bidena, w tym samym momencie Putin znalazłby się na celowniku służb amerykańskich. Znając ich skuteczność nie ulega wątpliwości, że miałby powód do obaw. Lubi pozować na macho, ale to są tylko zabiegi medialne. Dlatego bardzo rzadko zdarza się, by głowy państwa były zabijane przez zagranicznych przeciwników. O wiele częściej padają ofiarą wewnętrznych konkurentów. O tym wszystkim nie wiedzą jednak amerykańscy wyborcy, więc z uznaniem patrzą na odwagę swego prezydenta.

Ale „bardzo rzadko”, nie znaczy „nigdy”. Nie można wykluczyć, że jakiś pijany rosyjski dowódca nacisnąłby pomyłkowo nie ten guzik i rakietą poleciałaby nie tam gdzie trzeba. Na pewno były zabezpieczenia, na pewno siły obrony postawione były w stan najwyższej gotowości, ale przecież nie ma stuprocentowych gwarancji. Dlatego mimo wszystko, mimo wszelkich wskazanych tu zastrzeżeń, podróż do Kijowa wymagała pewnej odwagi. Nie wszyscy światowi przywódcy zdobyli się na nią, choć niektórym wyraźnie sugerowano, że powinni...

22 lutego

Nic nowego nie powiedział

Dziś krótki reportaż z wczorajszego przemówienia Putina. Innych refleksji nie będzie, bo o Putinie tyle wystarczy, a o prezydencie Bidenie było w mediach wystarczająco wiele.



Źródło: <https://deschide.md/images/cache/758x426/crop/images%7Ccms-image-000145320.jpg>.

24 lutego

Podsumowanie pierwszego roku wojny

Za nami rok okrutnej wojny. Wojska rosyjskie wtargnęły do Ukrainy, zabijają nie tylko żołnierzy, podczas walk, ale i cywilów – zarówno poprzez bombardowania na zapleczu jak i dokonywanie licznych zbrodni na terenach okupowanych.

Rosyjscy liderzy sądzą, że w kilka dni podbiją cały kraj, a potem może pójdą dalej. Przeszacowali swe siły. Niewiele osiągnęli, okupują tylko część państwa (ok. 18 proc. powierzchni), ich żołnierze wywożą stąd co mogą, najcenniejszy łup to łodówki.

Ukraińcy stawili dzielny opór. Uczestniczą w nim i żołnierze, i ludność cywilna – cały naród. Na terenach okupowanych walczą partyzanci.

Nie wiadomo ile jest ofiar, obie strony podają sprzeczne dane. W ciągu roku, według ocen ukraińskich zginęło 145 tys. żołnierzy agresora, zniszczono 3 300 czołgów, 6,5 tys. transporterów opancerzonych, 2 350 systemów artyleryjskich, 240 wyrzutni rakiet, 300 samolotów, 290 śmigłowców, 2 tys. bezzałogowców, zatopiono 18 okrętów. Te dane są prawdopodobnie przesadzone, ale nie ulega wątpliwości, że rozmiary strat są ogromne. Nie pomogły medaliki ani ikony prawosławne, które znajdowano często przy poległych Rosjanach. Nie pomogła nawet drzazga z krzyża, na którym skonał Chrystus – zatonała razem z krążownikiem „Moskwa” – pewnie była to podróbka.

Nie wiadomo jakie są straty obrońców. Według ocen zachodnich analityków, na czterech zabitych Rosjan w walkach ginie jeden Ukrainiec.

Ludzie po obydwóch stronach giną w imię chorych ambicji dyktatora, w imię interesów rosyjskich miliarderów, którym zamarzyło się zdobycie ukraińskich surowców, żyznej ziemi, zakładów przemysłowych. Giną w imię ideologii odnowienia dawnego Imperium Rosyjskiego (piszę dużymi literami, bo taka była oficjalna nazwa tego państwa do 1917 r.). Dyktator wprost ujawnił to w przemówieniu w rocznicę agresji, mówiąc, że walka toczy się o „historyczne granice” Rosji. A warto pamiętać, że te granice obejmowały niegdyś i Warszawę...

To Imperium było więzieniem narodów, w którym Ukraińcy, Polacy, Litwini, Białorusini i wiele innych nacji było prześladowanych, rusyfikowanych, nie znano demokracji ani praw człowieka. Nic dziwnego, że Ukraińcy nie chcą wracać w ramiona „wielkiego brata”.

Putin wskrzesił imperialistyczną ideologię z XIX wieku, gdy najazdy na inne kraje i próby ich podboju były akceptowane przez europejskie społeczeństwa, a nawet przynosiły chwałę politykom. I okazało się, że duża część Rosjan podziela te mrzonki. W Europie z takiego myślenia zrezygnowano już w połowie ubiegłego stulecia, zdawało się, że ostatnim, który próbował oprzeć na nim swą politykę był Adolf Hitler. Jak widać, nie był ostatni, teraz Rosja obudziła demony przeszłości.

Ukraińcy ponoszą straty nie tylko na froncie. Liczba ofiar wśród cywilów rośnie z powodu rosyjskich masowych ataków rakietowych, celowych ataków na infrastrukturę krytyczną. Od początku inwazji Rosja przeprowadziła prawie 5 tysięcy ostrzałów rakietowych i 3,5 tysiąca ataków lotniczych na obiekty na terytorium Ukrainy. Miliony ludzi pozbawionych dachu nad głową migrują w kraju i za granicę. Niszczono są miasta i zakłady produkcyjne, kościoły i zabytki kultury, teatry i szpitale.

Wskutek ostrzałów i zajęcia części obiektów przez Rosjan energetyka ukraińska straciła podczas roku wojny 44 proc. mocy wytwarzanych w elektrowniach atomowych i 75 proc. – w elektrowniach ciepłych. Zniszczono miliony hektarów pól uprawnych i lasów, zginęło ponadto 6 mln zwierząt domowych. Nie obliczono strat w innych zakresach, pewnie mają podobne rozmiary.

Wojna to nie tylko bezpośrednie działania zbrojne, obejmuje też sfery gospodarczą, informacyjną, cybernetyczną i wiele innych. Po roku Ukraina wciąż skutecznie się broni w każdym z tych zakresów, choć potencjał Rosji – ludnościowy, ekonomiczny, a zwłaszcza militarny, jest w przybliżeniu dziesięciokrotnie większy od ukraińskiego. Jak to jest możliwe?

Trudno dziś w pełni odpowiedzieć, wciąż nie wszystko wiemy, znamy jedynie wycinkowy

obraz wojny. Ale trochę wiemy, a pewnych rzeczy można się domyślić. Nie ma tu miejsca na całościową odpowiedź, zawarta będzie w książce, którą przygotowuję. W największym skrócie: nie tylko motywy działania Rosji były XIX-wieczne, ale i technika okazała się przestarzała. Ikonami i medalikami wojen się nie wygrywa. Agresorzy nie dostosowali swego uzbrojenia i systemów łączności do nowoczesnych standardów i zlekceważyli możliwości sił ukraińskich. Tymczasem armia napadniętego kraju, która jeszcze w 2014 r. była w kiepskim stanie i nie potrafiła obronić Krymu, przez następne lata była modernizowana, nie osiągnęła wprawdzie zachodnich standardów, ale uczyniono ją znacznie bardziej nowoczesną od rosyjskiej, która tkwiła w stagnacji. Kompetencje taktyczne rosyjskich wojskowych okazały się znacznie gorsze niż ukraińskich, wyszkolenie żołnierzy – fatalne. A ilość niewybuchów pokazuje, że również produkcja rosyjskich fabryk zbrojeniowych jest fatalnej jakości.

Wojna pokazała prawdziwe oblicze Rosji – państwa zacofanego, skorumpowanego, rządzonego w sposób dyktatorski w interesie „oligarchów”, w którym opozycja jest w więzieniach, a polityka podporządkowana jest historycznym mrzonkom sprzed wieków. Jej imperializm motywowany jest carską przeszłością i rzekomymi wartościami religii prawosławnej, co jednak nie brzmi szczerze, gdy jednocześnie współpracuje się z Iranem, Sudanem i innymi państwami islamskimi.

Wciąż powtarzane są apele o zakończenie wojny. Putin odpowiada, że chce tego, ale warunkiem jest kapitulacja Ukrainy. Sięgnijmy do historii. Hitler nie chciał przedłużania II wojny światowej. Gdyby Polska skapitulowała we wrześniu 1939 r., wojna byłaby krótka. Gdyby Wielka Brytania skapitulowała w 1940 r. – uniknęłyby masowych bombardowań. Gdyby Ameryka skapitulowała po Pearl Harbour (w tym przypadku przed Japończykami), to też mocno skróciłoby wojnę. Taka właśnie jest logika Putina. Lecz myślenie wolnego świata było i jest inne. Wprawdzie w latach 30. ustępowano Hitlerowi, pozwolono mu zagarnąć najpierw Austrię, potem Czechosłowację. Ale Polski już nie oddano bez walki. Hitler twierdził zatem, że Niemcy dążą do pokoju, to tylko Zachód nie chce się zgodzić na pokój. Niemal identyczna jest dzisiejsza retoryka. Państwa Zachodu wyciągnęły wnioski z tamtych doświadczeń. W 2014 r., pozwolono Putinowi zagarnąć Krym i fragment Zagłębia Donieckiego, ale nie więcej.

Nie ulega dziś wątpliwości, że Ukraina korzysta z przysługującego jej prawa do obrony przed rosyjską agresją, ma prawo odzyskać pełną kontrolę nad swym terytorium i wyzwolić terytoria okupowanych w uznanych międzynarodowo granicach.

Rosja popełniła poważny błąd w imię imperialistycznych mrzonek dokonując inwazji na Ukrainę i podważając porządek międzynarodowy. Zniszczyła pokój i bezpieczeństwo w Europie, próbując siłą podporządkować sobie ten kraj.

W odpowiedzi na krwawą, agresywną wojnę Polska i inne państwa demokratyczne zareagowały zdecydowanie. Napadniętym udzielono wielostronnej pomocy w imię ideałów człowieczeństwa, ale też po to, by w dalszej perspektywie chronić własnych obywateli i terytorium.

Putin liczył, że zdoła podzielić Unię Europejską i NATO, ale jego agresja przyniosła efekt dokładnie odwrotny. Jeszcze bardziej zjednoczyła państwa Unii Europejskiej i NATO. Od pierwszej chwili udzieliły poparcia i nadal pozostają solidarne z Ukrainą, a to poparcie z każdym dniem rośnie. Rosja ma ogromne przestrzenie, w których może przygotowywać wojska i produkować zaopatrzenie. Natomiast strategiczną głębią Ukrainy stały się państwa Zachodu. Np. w Polsce odbywają się szkolenia czołgistów i leczeni są ranni. A dostawy broni płyną z wielu krajów, coraz większe z USA.

Rosja pogwałciła wszelkie konwencje i umowy międzynarodowe, jej armia dokonała zbrodni wojennych. Jeszcze nie zapłaciła za to stosownej ceny, ale ten czas zbliża się. Do ostatniej chwili mało kto wierzył, że Rosja zaatakuje (ale Ukraina podjęła niezbędne przygotowania). Ta agresja zmieniła nie tylko dwa walczące państwa, ale całą Europę i dużą część globu. Na ukraińskiej ziemi i w ukraińskim powietrzu rozgrywa się dziś walka o wartości ważne dla całego świata, o jego bezpieczeństwo. Trzeba wierzyć, że światło zwycięży nad ciemnością, że zbrodnie zostaną zatrzymane, a winni ukarani.

Na zakończenie warto przytoczyć słowa, które prezydent Wołodymyr Zełenski zamieścił dziś na swej stronie internetowej: „To był rok bólu, żalu, wiary i jedności. 24 lutego miliony z nas dokonały wyboru: nie biała flaga, a błękitno-żółta. Nie ucieczka, a odpowiedź. Odpowiedź wrogowi. Opór i walka”.

25 lutego

12 punktów „planu pokojowego” Chin

Wciąż trwają ciężkie walki, ale nie widać rozstrzygnięć. Natomiast nieco wydarzyło się na arenie międzynarodowej, najważniejsze wydarzenia to podróż prezydenta USA do Kijowa i ogłoszone tam deklaracje. Drugim kluczowym wydarzeniem jest, być może, nowa inicjatywa Chin. Należy przypomnieć, że są one sojusznikiem Rosji, choć są poniekąd zdystansowane, cały czas deklarują, dość ogólnikowo, potrzebę zakończenia wojny. Ale przecież Putin też wciąż zapewnia, że chce jej zakończenia. Tyle, że pod warunkiem, że pokona Ukrainę.

Teraz, w pierwszą rocznicę wybuchu wojny, prezydent (i zarazem pierwszy sekretarz partii) Xi Jinping ogłosił „plan pokojowy”, wezwał do zakończenia konfliktu. W dokumencie zawarto apel o poszanowanie integralności terytorialnej „wszystkich państw”, rozmowy pokojowe, zawieszenie broni, a także sprzeciw wobec użycia broni jądrowej i gróźb nuklearnych. Jednocześnie pojawiło się w nim wezwanie do zniesienia „jednostronnych sankcji” przeciwko Rosji oraz „porzucenia zimnowojennego myślenia”, co Pekin często zarzuca USA. Chińską inicjatywę poparła Rosja, przynajmniej deklaracyjnie.

Trzeba przypomnieć, że Chińczycy mają od wieków wyjątkowo efektywną dyplomację, są mistrzami zręcznych sformułowań, potrafią używać „okrągłych słów” z niezrównaną sprawnością. I taki jest najnowszy „plan pokojowy”. Pełen ogólników, dwuznacznych sformułowań, które każdy może rozumieć jak chce, a korzyści ostatecznie wyciągnie Pekin.

Ale, mimo tych zastrzeżeń, ogłoszenie owego „planu” jest ważnym wydarzeniem. Świadczy, że Chiny, dotychczas przyglądające się wojnie, wspierające (choć bardzo ostrożnie) Rosję, mają już tej wojny dość. Skoro Rosja przez rok nie potrafiła zwyciężyć, trzeba sprawę zakończyć, a przynajmniej zapoczątkować kroki w stronę zakończenia.

Relacje rosyjsko-chińskie są złożone. Rosja dominuje nad sojusznikiem pod względem siły militarnej (choć przebieg wojny wskazuje, że dominacja może być iluzoryczna), ale coraz bardziej ustępuje w zakresie siły gospodarczej, zasobów finansowych. Chiny mają cały czas pozycję szanowanego uczestnika relacji międzynarodowych, zaś Rosja stała się w tych relacjach pariasem. Wszystko to wskazuje, że Rosja nie może pozwolić na zlekceważenie faktu, że Pekin „pogroził jej palcem”.

Prezydent Biden ocenił jednak, że pomysł, aby Chiny negocjowały zakończenie wojny przeciw Ukrainie, nie jest racjonalny. „Putin ten plan pochwała, więc jak to może być coś dobrego? – powiedział.

Prezydent Zełenski ocenił, że „nie jest to plan pokojowy”, a raczej zbiór opinii i zgadza się z pewnymi jego punktami. Pozytywnie ocenił fakt, że Chiny wyrażają poszanowanie dla prawa międzynarodowego, w tym dla poszanowania granic. Zaznaczył też, że jego zdaniem „inicjatorem jakichkolwiek planów pokojowych może być tylko to państwo, na terytorium którego trwa wojna”. Ale nieoczekiwanie dodał, że planuje spotkanie z Xi Jinpingiem. „Uważam, że przyniesie to korzyść naszym państwom i bezpieczeństwu na świecie powiedział.

Jeśli nie jest to zagrywka propagandowa, to będzie to kolejne zaskoczenie, po wizycie Bidena w Kijowie – o potencjalnie doniosłych konsekwencjach. Jednym z celów Rosji już od kilku lat była izolacja Kijowa na arenie międzynarodowej, w czym Kreml poniósł totalną porażkę. Jeśli dojdzie do bezpośrednich rokowań liderów Ukrainy i Chin, dla Putina będzie to nie policzek, ale cios w twarz!

Dla zainteresowanych przytaczam pełny tekst chińskich propozycji. To się ciężko czyta. To są głównie „okrągłe słowa”, z którymi nie można się nie zgodzić, ale niewiele z nich wynika. Ale może, mimo wszystko, warto się zapoznać?

1. Poszanowanie suwerenności wszystkich państw.

Należy ściśle przestrzegać powszechnie uznanego prawa międzynarodowego, w tym celów i zasad Karty Narodów Zjednoczonych. Suwerenność, niezależność i integralność terytorialna wszystkich krajów muszą być skutecznie utrzymane. Wszystkie kraje, duże czy małe, silne czy słabe, bogate czy biedne, są równymi członkami społeczności międzynarodowej. Wszystkie strony powinny wspólnie stać na straży podstawowych norm, które rządzą stosunkami międzynarodowymi oraz bronić międzynarodowej uczciwości i sprawiedliwości. Należy promować równe i jednolite stosowanie prawa międzynarodowego, jednocześnie odrzucając podwójne standardy.

2. Porzucenie mentalności zimnowojennej.

Bezpieczeństwo jednego kraju nie powinno być realizowane kosztem innych. Bezpieczeństwo regionu nie powinno być osiągnięte poprzez wzmocnienie lub rozszerzenie bloków militarnych. Uzasadnione interesy i obawy wszystkich krajów w zakresie bezpieczeństwa należy traktować poważnie i odpowiednio się nimi zająć. Nie ma prostego rozwiązania złożonego problemu. Wszystkie strony powinny, kierując się wizją wspólnego, wszechstronnego, opartego na współpracy i trwałego bezpieczeństwa oraz mając na uwadze długoterminowy pokój i stabilność na świecie, pomóc w stworzeniu zrównoważonej, skutecznej i trwałej architektury bezpieczeństwa europejskiego. Wszystkie strony powinny sprzeciwiać się dążeniu do własnego bezpieczeństwa kosztem bezpieczeństwa innych, zapobiegać konfrontacji bloków i wspólnie działać na rzecz pokoju i stabilności na kontynencie euroazjatyckim.

3. Zaprzestanie działań wojennych.

Konflikt i wojna nikomu nie służą. Wszystkie strony muszą zachować rozsądek i powściągliwość, unikać podsycania ognia i zaostrzania napięć oraz zapobiegać dalszemu pogłębianiu się kryzysu, a nawet wymykaniu się spod kontroli. Wszystkie strony powinny wspierać Rosję i Ukrainę w działaniach w tym samym kierunku i jak najszybszym wznowieniu bezpośredniego dialogu, aby stopniowo doprowadzić do deeskalacji sytuacji i ostatecznie do kompleksowego zawieszenia broni.

4. Wznowienie rozmów pokojowych.

Dialog i negocjacje to jedyne realne rozwiązanie kryzysu na Ukrainie. Należy zachęcać i wspierać wszelkie wysiłki na rzecz pokojowego rozwiązania kryzysu. Społeczność międzynarodowa powinna pozostać zaangażowana we właściwe podejście do promowania rozmów pokojowych, pomóc stronom konfliktu jak najszybciej otworzyć drzwi do politycznego porozumienia oraz stworzyć warunki i platformy do wznowienia negocjacji. Chiny będą nadal odgrywać konstruktywną rolę w tym zakresie.

5. Rozwiązywanie kryzysu humanitarnego.

Należy zachęcać i wspierać wszelkie środki sprzyjające złagodzeniu kryzysu humanitarnego. Operacje humanitarne powinny być prowadzone zgodnie z zasadami neutralności i bezstronności, a kwestie humanitarne nie powinny być upolityczniane. Należy skutecznie chronić bezpieczeństwo ludności cywilnej i stworzyć korytarze humanitarne umożliwiające ewakuację ludności cywilnej ze stref konfliktów. Konieczne są wysiłki na rzecz zwiększenia pomocy humanitarnej na odpowiednich obszarach, poprawy warunków humanitarnych oraz zapewnienia szybkiego, bezpiecznego i niezakłóconego dostępu pomocy humanitarnej, aby zapobiec kryzysowi humanitarnemu na większą skalę. Należy wspierać ONZ w odgrywaniu roli koordynacyjnej w kierowaniu pomocy humanitarnej do stref konfliktów.

6. Ochrona ludności cywilnej i jeńców wojennych.

Strony konfliktu powinny ściśle przestrzegać międzynarodowego prawa humanitarnego, unikać ataków na ludność cywilną lub obiekty cywilne, chronić kobiety, dzieci i inne ofiary konfliktu oraz szanować podstawowe prawa jeńców wojennych. Chiny popierają wymianę jeńców wojennych między Rosją a Ukrainą i wzywają wszystkie strony do stworzenia w tym celu korzystniejszych warunków.

7. Utrzymanie bezpieczeństwa elektrowni jądrowych.

Chiny sprzeciwiają się zbrojnym atakom na elektrownie jądrowe lub inne pokojowe obiekty jądrowe i wzywają wszystkie strony do przestrzegania prawa międzynarodowego, w tym

Konwencji bezpieczeństwa jądrowego (CNS), oraz do zdecydowanego unikania wypadków jądrowych spowodowanych przez człowieka. Chiny wspierają Międzynarodową Agencję Energii Atomowej (MAEA) w odgrywaniu konstruktywnej roli w promowaniu bezpieczeństwa pokojowych obiektów jądrowych.

8. Ograniczanie ryzyka strategicznego.

Nie wolno używać broni nuklearnej i nie wolno toczyć wojen nuklearnych. Należy przeciwstawić się groźbie lub użyciu broni jądrowej. Należy zapobiegać rozprzestrzenianiu broni jądrowej i unikać kryzysu nuklearnego. Chiny sprzeciwiają się badaniom, rozwojowi i użyciu broni chemicznej i biologicznej przez jakikolwiek kraj w każdych okolicznościach.

9. Ułatwianie eksportu zbóż.

Wszystkie strony muszą w pełni i skutecznie w zrównoważony sposób wdrożyć Inicjatywę Czarnomorską podpisaną przez Rosję, Turcję, Ukrainę i ONZ oraz wspierać ONZ w odgrywaniu ważnej roli w tym zakresie. Zaproponowana przez Chiny inicjatywa współpracy w zakresie światowego bezpieczeństwa żywnościowego stanowi wykonalne rozwiązanie światowego kryzysu żywnościowego.

10. Zaprzestanie jednostronnych sankcji.

Jednostronne sankcje i maksymalne naciski nie rozwiążą problemu; stwarzają tylko nowe problemy. Chiny sprzeciwiają się jednostronnym sankcjom nieautoryzowanym przez Radę Bezpieczeństwa ONZ. Odpowiednie kraje powinny zaprzestać nadużywania jednostronnych sankcji i „długotrwałej jurysdykcji” wobec innych krajów, aby przyczynić się do deeskalacji kryzysu w Ukrainie i stworzyć warunki dla krajów rozwijających się, aby mogły rozwijać swoje gospodarki i poprawiać życie swoich obywateli.

11. Utrzymanie stabilności łańcuchów przemysłowych i dostaw.

Wszystkie strony powinny usilnie utrzymywać istniejący światowy system gospodarczy i sprzeciwiać się wykorzystywaniu gospodarki światowej jako narzędzia lub broni do celów politycznych. Konieczne są wspólne wysiłki, aby złagodzić skutki kryzysu i zapobiec zakłóceniu przez niego międzynarodowej współpracy w dziedzinie energii, finansów, handlu żywnością i transportu oraz osłabieniu globalnego ożywienia gospodarczego.

12. Wspieranie odbudowy po zakończeniu konfliktu.

27 lutego

Źle się dzieje w państwie Putina

Dyktatorzy tracący grunt pod nogami często odwołują się do szowinizmu. Szowinistycznym hasłem nie przeczą bowiem żadne niepowodzenia polityczne czy gospodarcze, nawet militarne. Tak czyni dziś ekipa Putina. W rosyjskim społeczeństwie szowinizm zawsze był silny, dyktator wiele zrobił, by go wzmocnić, dziś czerpie z tego profity.

Szowinizm od dawna umacniała „polityka historyczna” idealizująca czasy już nie radzieckie, ale carskie, pomijająca ich negatywne strony. Zdecydowana większość Rosjan nie znała prawdziwej historii kraju, akceptowali jej obraz rozpowszechniany przez kremlowską propagandę. W 2009 r. powstała Komisja przy Prezydencie Federacji Rosyjskiej do Przeciwdziałania Pródom Falsyfikacji Historii ze Szkodą dla Interesów Rosji (Комиссия по противодействию попыткам фальсификации истории в ущерб интересам России). W skład weszło wprawdzie kilku uczonych, ale dominowali politycy, a rzekome przeciwdziałanie falsyfikacjom oznaczało w praktyce opisywanie historii państwa zgodnie z nacjonalistycznymi i mocarstwowymi ideami. Szefem został Siergiej Naryszkin (Сергей Нарышкин), jeden z najbliższych współpracowników Putina.

W 2012 r. dekretem prezydenta powołano Rosyjskie Stowarzyszenie Historii Wojskowości (Российское военно-историческое общество), podkreślając, że kontynuuje ono tradycje Cesarskiego Rosyjskiego Stowarzyszenia Historii Wojskowości (Императорское русское военно-историческое общество) z lat 1907-1917, którego honorowym przewodniczącym był car Mikołaj II (Николай II). Takie instytucje, zwłaszcza naukowo-badawcze, istnieją w wielu krajach, ale

w odróżnieniu od nich rosyjskie towarzystwo zajmowało się nie tyle badaniami, ile propagowaniem minionych osiągnięć, zwłaszcza armii carskiej. Miała ona niewątpliwe sukcesy, podbiła wiele krajów, pokonała powstania narodowyzwolenicze Polaków i innych narodów. Nie eksponowano natomiast jej smutnego końca: sromotnej klęski w wojnie z Japonią w latach 1904-1905 i zwłaszcza kompromitacji podczas I wojny światowej.

Stowarzyszenie liczyło w końcu 2022 r. 16 tys. członków, zdążyło wzniesć ponad 200 pomników, zainstalowało ponad 2100 tablic pamiątkowych, organizowało rekonstrukcje bitew, młodzieżowe obozy wojskowo-patriotyczne. 26 maja 2017 r. z jego inicjatywy w Moskwie otwarto Aleję Władców Rosji (Аллея правителей России), obejmującą 43 popiersia od Ruryka do Jelcyna, są tam prawie wszyscy carowie (choć pominięto kilku, którzy źle się zapisali w historii, jak Borys Godunow), są też liderzy partii komunistycznej, od Lenina do Gorbaczowa, łącznie ze Stalinem (który widocznie dobrze się zapisał). Pozostawiono wolne miejsce, pewnie dla Putina.

W obliczu klęsk takie działania wzmożono. Przejrzałem ostatnio nieco prasy rosyjskiej, obraz jest przygnębiający. Np. przypominano zwycięstwo na Lodowym Polu, tj. na zamrożonym jeziorze Peipus w 1242 r., gdzie ksiązę Nowogrodu Aleksander Newski pokonał Krzyżaków, wskazując, że muzeum bitwy znajduje się siedem wiorst od granic NATO (Владимир Потресов, *Здесь вершилась история державы*, „Литературная газета”, nr 50, 14-20 декабря 2022 г., wiorsta to dawna rosyjska miara długości, nieco większa od kilometra). Przypominano minione sukcesy kosmiczne, zwłaszcza Jurija Gagarina (*Дорога к звёздам*, „Литературная газета”, nr 49, 7-13 декабря 2022 г.) – co akurat jest prawdziwe, zapomniano tylko dodać, że te sukcesy dawno się skończyły. Żartowano: „A wiecie, że w 1812 r. Napoleon odwiedził Moskwę w ‘gorącej’ wycieczce? (Bez tytułu, „Литературная газета”, nr 50, 14-20 декабря 2022 г.). Tym, którzy nie pamiętają tej wyprawy, przypominam, że Napoleon Moskwę zdobył, ale potem spłonęła, co zmusiło Francuzów do odwrotu, zakończonego ciężkimi stratami.

Skarżono się na dyskryminowanie Rosjan w wielu państwach, najbardziej w krajach bałtyckich, ale też w Wielkiej Brytanii, Polsce, Czechach, Francji (Алёна Нефёдова, *В притеснении и обиде*, „Известия”, nr 237, 15 декабря 2022 г.).

Ironizowano, że w zachodniej Europie nie ma kultury, jest tylko „przemysł rozrywkowy”, którego elementem jest Europarlament, przyjmujący antyrosyjskie rezolucje (Владимир Жарихин, *Нужен ли развод?* [z kulturą Europy], „Литературная газета”, nr 48, 30 ноября – 6 декабря 2022 г.).

Eksponowano patriotyzm w żalosalnej formie: „Dla mnie wyjazd na Kamczatkę jest ciekawszy niż na śmierdzący, przepraszam, Zachód” (Алёна Нефёдова, *«Для меня поездка на Камчатку интереснее, чем на вонючий, извините, Запад»*, „Известия”, nr 236, 14 декабря 2022 г.). W czasach Stalina Zachód był „zgniły”, jak widać dzisiejsza retoryka jest tylko nieznacznie zmodyfikowana. A niegdyś, w propagandzie antysemitkiej to Żydzi byli „śmierdzący” – oto z jakich wzorów korzysta rosyjska agitacja!

Szowinizm sięgnął nawet języka, podjęto walkę z anglicyzmami, takimi jak np. słowo бренд (brend) oznaczające wyrób markowy (Валерия Мишина, *Язык норм. Ошибки и англицизмы в речи чиновников начнут контролировать*, „Известия”, nr 236, 14 декабря 2022 г.). To zrozumiałe, w obliczu sankcji Rosjanie mogli kupować już tylko chińskie podróbki.